

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[FRAGMENT UTWORU „NIEWYPOWIEDZIANE”]

Tylko być, tylko być

Dzisiaj wszystko widzę trochę ostrzej
Nasze ciała pokrył mróz
Tak trudno mi złapać sen i oddech
Bo nie wierzę w nic, nie wierzę w nic już

Zamknięta wszystko słyszę trochę głośniej
Pod skórą lęk, ukryty gniew
Wiem, ty też czujesz się gorzej
Gorzej, gdzie oddech

Oddech zamyka nam usta,
Słowa nieznane
W sobie noszę
Niewypowiedziane

MARTYNA MATWIEJUK: **Dzień dobry państwu, przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Słuchają państwo przeglądu płytowego Audycji Kulturalnych – Kontrola Jakości. Dziś ze mną jest Luna, będziemy rozmawiały o jej debiutanckiej płycie „Nocne Zmory”. Witaj, cześć.**

LUNA: Witam, bardzo mi miło.

MARTYNA MATWIEJUK: **Luna to jest postać. Udało ci się stworzyć bardzo spójną rzeczywiście postać sceniczną. Ważne jest nie tylko to, jak śpiewasz i o czym śpiewasz, ale też to, jak wyglądasz, jak się poruszasz. Jakbyś opisała, kim jest Luna?**

LUNA: Tak naprawdę doszłam chyba do tego, że Luna to tak naprawdę ja, że to nie jest wcale postać, która została wykreowana. To nie jest może, może stety, może niestety pewnego rodzaju moje alter ego, czego czasami bym chciała, tylko to jest postać, która jest bardzo mi bliska i jest wręcz tożsama ze mną, z tym, jaka jestem na co dzień. To jest może taka trochę podkreślona wersja mnie, trochę bardziej na, na potrzeby sceniczne, na potrzeby muzyczne i tworzenia. To jest taka postać, która z jednej strony jest trochę odrealniona i... i trochę przybywa właśnie z innej przestrzeni, zabiera w kosmos, w podróż kosmiczną, odrywa trochę od ziemi, ale z drugiej strony to wydaje mi się, że jest to postać, która może być bliska każdemu z nas i która tak naprawdę opowiada o wszelkich problemach, które dzieją się tu i teraz, na co dzień, tuż obok nas, w nas wszystkich i to jest ta postać, która z jednej strony śpiewa z tej oddali, z bardzo dalekiej głębi, z kosmosu, ale z drugiej strony też szepcze prosto do ucha słuchaczom jakieś takie bliskie, bliskie słowa i stara się jakoś poruszać emocje i uczucia.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jesteś Luną siedem dni w tygodniu?**

LUNA: [śmiech] No osiem dni w tygodniu.

MARTYNA MATWIEJUK: [śmiech] **Zastanawiałam się nad tymi wielkimi postaciami, które, które nas inspirują, bo w głosach twoich odbiorców czasem pojawia się porównanie do Aurory na przykład.**

LUNA: Mhm.

MARTYNA MATWIEJUK: **Potrafiłabyś wskazać takie wzorce?**

LUNA: Ja chyba tak się... nie inspiruje się właśnie stricte muzycznie żadnymi artystami. Staram się po prostu nie inspirować za bardzo, staram się jednak tworzyć jakąś swoją muzykę i mieć wizję własną brzmienia, nowego jakiegoś brzmienia. Natomiast jeśli chodzi o postaci, to rzeczywiście jest, jest kilka takich artystów, którzy po prostu swoją osobą, swoją postacią no wykraczają poza wszelkie ramy i... i taką postacią jest na pewno Nick Cave, którego uwielbiam i... i, i cenię go w ogóle jako, jako twórcę, jako pisarza, autora przede wszystkim tekstów, ale też takiego obserwatora rzeczywistości, trochę jak takiego mediatora pomiędzy światem ziemskim a światem niezemskim, tak bym powiedziała. No napisałam o nim całą pracę licencjacką, więc tutaj mogłabym trochę o nim opowiadać, ale kolejną taką postacią dla mnie inspirującą, na którą spoglądam z dużym podziwem, jest Björk, która jest artystką, która tworzy zupełnie inne światy i zupełnie inną rzeczywistość, i też mam wrażenie, że ona też żyje tym światem, że to nie jest tylko i wyłącznie muzyka, tylko i wyłącznie jakaś wizja artystyczna, tylko to jest po prostu jej całe życie, i wtedy chyba to jest najpiękniejsze, i tacy artyści gdzieś najbardziej mnie inspirują.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wybierasz się zapewne na Nicka Cave'a w tym roku?**

LUNA: Tak, tak, tak, tak, oczywiście, bo ten koncert jest przełożony. W ogóle już, już miałam na nim być, czekałam bardzo, ale, ale w tym roku się udało.

MARTYNA MATWIEJUK: **Tak, ja też czekam. Mam nadzieję, że tym razem rzeczywiście dojdzie do skutku. Też, też jestem wierną fanką.**

LUNA: No, to super.

MARTYNA MATWIEJUK: **Chciałabym też zapytać cię, co byś wrzuciła do tego worka źródeł inspiracji, które popychają cię do tworzenia? Na pewno mamy kosmos, już sama Luna to jest w końcu księżyc.**

LUNA: Mhm.

MARTYNA MATWIEJUK: **Na pewno mamy noc, w końcu „Nocne Zmory”, no i pewnie sen.**

LUNA: Tak, tak.

MARTYNA MATWIEJUK: **Gdzieś tam balansowanie między snem a jawą, jakiś taki oniryzm, który też słyhać bardzo mocno na tej płycie. Coś byś jeszcze dodała?**

LUNA: Te sny rzeczywiście to są takie zmory, które są głównym źródłem mojej inspiracji i staram się właśnie, znaczy staram się, po prostu ja balansuję trochę właśnie na pograniczu jawy i snu, i wielokrotnie zapisuję różne senne wizje. Natomiast poza tą sferą snu i właśnie sferą nocy, sferą kosmosu, w który też się wpatruję, nocnego nieba, to wydaje mi się, że też staram się inspirować, co nie przychodzi mi aż tak łatwo, te sny i ten kosmos to jest coś, co, z czego mogę czerpać garściami, natomiast staram się też inspirować dosłownie otaczającym mnie światem, rzeczywistością, ludźmi, którymi się otaczam i naturą – wraz, z którą żyję i w której jestem, i nie jest to takie proste. Przyznam szczerze, że bycie takim baczny obserwatozem i świadkiem tego, co się dzieje tuż obok, jest trudne w dzisiejszych czasach, bo jesteśmy bardzo przebudżowani i... i ja łapię bardzo często na tym, jak nie słucham tego w ogóle, jak nie widzę tego, co się dzieje wokół mnie, idąc ulicą, jak gdzieś jakby dosłownie zasypiam trochę tak wewnętrznie i nie wiem, co się dzieje, a to jest przepiękne źródło inspiracji – po prostu słuchanie tego, co się dzieje obok, słuchanie rozmów innych ludzi, nie tylko tych rozmów z samym sobą, bo zawsze, zawsze najwięcej z tego czerpałam, ale właśnie podsłuchiwanie gdzieś ludzi w metrze, w jakimś tramwaju, w kawiarni albo obserwowanie po prostu ludzi na ulicach – to też mi pozwala trochę uziemić moją muzykę, takie źródło inspiracji i wyjść właśnie trochę z tej, z tej takiej kosmicznej, onirycznej sfery trochę na ląd tak, tak metaforycznie na to, co jest wśród nas, obok nas, w nas.

MARTYNA MATWIEJUK: **Powiedziałaś o tym, że zapisujesz, że zdarza ci się zapisywać też te zdarzenia senne, zdarzenia nocne. Jak to jest u ciebie właśnie z... z pisanem tekstów? Słowa do ciebie łatwo przychodzą, czy zdarza się tak, że jest jakiś termin, no to wiesz, że musisz dzisiaj popracować, siadasz i po prostu to robisz?**

LUNA: Słowa do mnie bardzo, bardzo łatwo przychodzą. Jeszcze łatwiej przychodzą do mnie obrazy, bo obrazy mają jeszcze więcej znaczeń i jeszcze większą głębię. Natomiast ze słowami raczej nigdy nie mam problemu. Mam problem o tyle, że muszę się zamknąć w formie piosenki bardzo często i to jest... czasami bywa problematyczne, bo mam właśnie zbyt dużo słów. Ja mam taki natłok myśli i natłok tych słów, które gdzieś do mnie płyną, a jednak piosenka powinna mieć z założenia jakąś formę zwrotkowo-refrenową.

MARTYNA MATWIEJUK: **Powinna posiadać tekst.**

LUNA: Tak, tak. W jakimś języku określonym, chociaż to też nie było dla mnie aż tak proste. [śmiech]

MARTYNA MATWIEJUK: **A zastanawiałam się w ogóle nad tekstami z... z tej płyty „Nocne Zmory” i... i pomyślałam sobie, nie wiem, zaraz zweryfikujesz tę myśl, że opowiadasz tam dużo o strachu, może czasem nawet o lęku, bo nie zawsze ten strach jest do końca zdefiniowany.**

LUNA: Mhm, co jest też ciekawe, bo ja pisząc w ogóle te utwory, zastanawiam się też, czym różni się strach od lęku i też jeszcze jest niepokój, i czym te, te uczucia, te emocje, czym one się tak naprawdę różnią, które uczucie jest bardziej wewnętrzne, które jest zewnętrzne. I no ja tę płytę nazwałam „Nocne Zmory”, bo na tej płycie zawarłam, jakby mam wrażenie, że wszystkie stadia i wszystkie rodzaje tych lęków, tych niepokojów i tych strachów – zarówno te, które dzieją się wewnątrz mnie, które są po prostu w mojej głowie, w moich myślach, które gdzieś często ja sama po prostu kreuję i przyciągam, ale też te wszelkiego rodzaju niepokoje wynikające z sytuacji zewnętrznych, gdzie chociażby, już tak mówiąc wprost, napisałam piosenkę „Wirtualne przedmieście” o... o takim lęku i niepokoju związanym z... z życiem w dwóch przestrzeniach – w sferze rzeczywistej i w sferze wirtualnej – w tych dwóch światach. Każdy z utworów na tej płycie opowiada o innej właśnie, innej formie trochę strachu, o innym przejawie też tego lęku.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czy to było trudne, żeby zdecydować o pisaniu w języku polskim?**

LUNA: Nie, to w ogóle nie było dla mnie trudne, to było dla mnie najbardziej naturalne, bo ja zaczęłam od pisania w języku polskim i zawsze tworzyłam jakieś historie, jakieś, jakieś piosenki, opowieści w języku polskim, i to było dosyć dla mnie proste, bo ja też lubię, lubię ten język, dobrze się w nim czuję, bo jest to mój główny język tak naprawdę, a dopiero później zaczęłam tworzyć po angielsku, czego w ogóle nie planowałam. W zasadzie trudniejsze dla mnie było napisanie po angielsku czegoś, bo nigdy tego nie robiłam. Zawsze byłam nastawiona gdzieś na język polski, myślałam sobie, że jak tworzę muzykę w Polsce, no to po polsku, ale później pojawiła się taka propozycja ze strony Spotify połączenia siły z taką kampanią EQUAL i... no i oni potrzebowali piosenki w języku angielskim, więc ja wtedy musiałam się zebrać, musiałam przetłumaczyć jeden z moich utworów i to mi w sumie otworzyło bardzo głowę na pisanie po angielsku, i wtedy się zdecydowałam, że... że będę i tak, i tak pisać.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wspomniałaś o tym programie EQUAL, o to też chciałam cię zapytać. Dla tych z państwa, którzy nie wiedzą, to dodajmy, że to jest program, kampania stworzona przez Spotify, która ma na celu promowanie dziewczyn, kobiet w muzyce. Jak piszą organizatorzy, 1/5 twórców, którzy znajdują się na listach przebojów, tylko 1/5 to są kobiety. Ty reprezentowałaś w tej kampanii, w tym programie polskie artystki i chciałam cię zapytać o twoje doświadczenia z rynkiem muzycznym. Na ile byś powiedziała, że to jest szczęście, na ile ciężka praca, na ile jakiś pomysł na siebie?**

LUNA: Znaczący w ogóle tylko jeszcze dodam, że ta 1/5 to jest poziom zatrudnienia kobiet jakby w ogóle w całej branży muzycznej, nie tylko na tych listach przebojów, bo właśnie wbrew pozorom na listach przebojów no możemy gdzieś pomyśleć, dominują wokalistki i piosenkarki. Natomiast ten program miał na celu też pokazanie, że branża muzyczna to jest całe spektrum i to nie są właśnie tylko te postaci, które się pojawiają na pierwszych stronach gazet, na listach przebojów, które widzimy wszędzie w Internecie, tylko za tym stoi naprawdę wiele po prostu osób. Są to twórcy, są to producenci, są to wszelkiego rodzaju realizatorzy dźwięku, managerowie, osoby pracujące w wytwórniach. Tych stanowisk jest bardzo, bardzo dużo, no i tam niestety gdzieś dominują bardziej zdecydowanie mężczyźni.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zupełnie podobnie jak w przemyśle filmowym.**

LUNA: Tak.

MARTYNA MATWIEJUK: **I pewnie takich analogii można by się było doszukać w wielu innych przestrzeniach, ale wróć do... do swojego pytania.**

LUNA: Mhm, tak, tak, tak. Mówiąc szczerze, to jest dosyć trudna droga i wkraczanie w ogóle na ten, na ten rynek muzyczny nie jest czymś prostym. Na pewno trzeba mieć bardzo dużo cierpliwości, której ja się cały czas uczę, bo ja jestem, na co dzień jestem bardzo niecierpliwą osobą, która nie, nie potrafi wystać w kolejce nawet do sklepu, bo już, bo już się denerwuję i już chcę iść gdzieś dalej. Natomiast tutaj naprawdę trzeba być bardzo cierpliwym, trzeba być wytrwałym, bo zazwyczaj to się nie dzieje tak z dnia na dzień. Nie wkracza się na rynek tak jednego dnia, przez jedną piosenkę. Czasami się tak zdarza, ale to nie jest tak, że to decyduje o tym, że jest się na stałe gdzieś na tym rynku muzycznym, tylko raczej jest to taki dosyć długi proces, w który no ja akurat osobiście wkładam bardzo dużo pracy i cały czas tak naprawdę bardzo dużo tworzę, i pracuję nad tym też całym moim wizerunkiem, nad, nad koncertami, nad, nad moją muzyką. Mogę powiedzieć, że jest to całe moje życie gdzieś w pewien sposób – muzyka i tworzenie, że to bardzo przejęło moje życie i tak naprawdę nawet jak mam jakąś wolną chwilę, to i tak ją poświęcam na pisanie czegoś na przykład, czy na zapisanie jakiejś melodii, czegokolwiek, więc wydaje mi się, że ta praca jest bardzo ważna, ale szczęście, szczęście jest tak samo ważne nawet, jak nie ważniejsze chyba.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mhm, jesteś niecierpliwa, ale z drugiej strony masz też już bardzo bogate doświadczenie sceniczne. Czego cię nauczył teatr?**

LUNA: Teatr na pewno rozwinął moją wyobraźnię i otworzył moje gdzieś spojrzenie, i takie postrzeganie świata, i wszystkiego, co się dzieje wokół mnie. Otworzył mnie na taki głębszy poziom po prostu i ja w momencie, kiedy teraz tworzę swoją muzykę, piszę swoje piosenki i też kreuję gdzieś siebie scenicznie jako postać sceniczną, to jest mi trochę łatwiej, muszę przyznać, bo, bo patrzę jakoś tak głębiej, z większej ilości perspektyw na to, na to, czym jest w ogóle występ na przykład artystyczny, na to, czym jest koncert, bo nie jest to teraz dla mnie już jakby samo takie odtworzenie gdzieś muzyki, muzyki z płyty, tylko na żywo, tylko jest to też pewnego rodzaju spektakl, który oddziałuje na wszystkie zmysły. Ja bardzo lubię w ogóle odwoływać się do wszystkich zmysłów i oddziaływać na zmysły słuchaczy, i... i mam nadzieję, że też na moich koncertach, które niebawem się zaczną, też ten element takiego pobudzenia wszystkich zmysłów się pojawi, że będę mogła na tą godzinę, półtorej godziny podczas koncertu słuchaczy rzeczywiście przenieść zupełnie do innej przestrzeni i na chwilę oderwać od ziemi.

MARTYNA MATWIEJUK: **To jest bardzo ważne, o czym mówisz, bo też z drugiej strony, od strony organizatorów wydarzeń, coraz częściej mówi się nie tylko o tych wielkich gwiazdach, czy poziomie wykonania muzyki, ale o pełni doświadczenia.**

LUNA: Tak, tak.

MARTYNA MATWIEJUK: **Więc też te aspekty wizualne grają tutaj bardzo dużą rolę. A zastanawiałaś się, skąd się w tobie wzięło to zamiłowanie do muzyki i sztuki w ogóle? Bo w zasadzie od dziecka się w tym realizujesz.**

LUNA: Tak, właśnie szczerze powiedziawszy, to trudno mi jest powiedzieć, skąd to się u mnie wzięło, bo tak samo gdzieś, nie wiem, zainteresowanie astrologią czy kosmosem też jest dla mnie trudne w zasadzie do wytłumaczenia, bo chyba to po prostu do nas przychodzi naturalnie, chyba przychodzimy z jakąś energią, z czymś na świat i jakoś naturalnie pewne rzeczy przyciągamy, pewne rzeczy do nas przychodzą, pewne rzeczy sprawiają nam radość. Ja też w sumie mam, mam bardzo dużo zainteresowań w ogóle w swoim życiu i też myślałam o różnych nawet zawodach, bardzo, bardzo różnych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jakich na przykład?**

LUNA: Ale... No na przykład chciałam wróżyć przez chwilę... [śmiejch]

MARTYNA MATWIEJUK: [śmiejch]

LUNA: ...i być wróżką. Nie wiem, chciałam coś robić z modą, chciałam pisać, no jakby jednak zdecydowanie bardziej humanistyczne zawody, ale też bardzo, bardzo różne. Albo też chciałam być stewardessą bardzo, też trochę w inną stronę, bo bardzo lubię podróżować, ale po prostu ta pasja muzyczna i pasja, pasja do sztuki no najbardziej gdzieś mi otwiera serce i sprawia, że czuję też taką głębię. Wnosi to bardzo, bardzo dużo takiej głębi do mojego życia, której ja bardzo poszukuję i bardzo jej potrzebuję. Wiem to już jakby teraz.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mhm. Jesteśmy po premierze bardzo pięknego i bardzo spójnego, o czym wspominałam, debiutu, ale wiesz, wielu muzyków mówi, że najtrudniejsza jest druga płyta. Co będzie z Luną dalej?**

LUNA: No właśnie powiem ci, że jeszcze tydzień temu bym nic ci nie odpowiedziała na to, na to pytanie. Natomiast w tę sobotę był nów księżyc [śmiejch] i ja całą noc nie spałam, jakoś tak bardzo oddziaływało to na mnie, bo był nów i było też zaćmienie słońca tego samego dnia, i ja właśnie się tak zastanawiałam, co to będzie dalej, co to będzie dalej, i wszystko mi się otworzyło, i ja już wiem, co będzie dalej. Nie, nie mogę tego zdradzić, ale, ale mam pomysł. Przyszło to do mnie jakoś, co będzie na tej drugiej płycie. Oczywiście będę dalej kontynuować gdzieś tę moją kosmiczność i mój, i mój wizerunek, ale myślę, że muzycznie i artystycznie coś też innego się pojawi.

MARTYNA MATWIEJUK: **No to wracając na ziemię i rozmawiając o tym, o czym możemy porozmawiać dzisiaj – co w najbliższym czasie? Wspominałaś o koncertach.**

LUNA: Tak, teraz zagram koncert premierowy właśnie z... z moją płytą w Warszawie, w warszawskim klubie „Niebo”.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jak na Lunę przystało.**

LUNA: Tak, dokładnie, dokładnie tak. Nie mogłam sobie wymarzyć innego, lepszego miejsca, a od, od czerwca jakoś bodajże zaczynamy letnie koncerty i... i trochę tych koncertów się pojawi, będzie trochę festiwalu. Też jestem bardzo ciekawa mojej muzyki w takiej odsłonie wakacyjnej, trochę letniej, festiwalowej, bo jednak gdzieś ona mi się zdecydowanie bardziej wpisuje w takie klubowe, takie intymne bardziej jednak granie nocne, a tutaj no często na tych festiwalach jeszcze jest jasno, jeszcze zachodzi słońce, więc jest trochę inny klimat. Jestem ciekawa, zaczynamy niedługo właśnie próby do tych koncertów. Zapraszam oczywiście bardzo serdecznie.

MARTYNA MATWIEJUK: **„Nocne Zmory” to jest debiutancki album Luny, możemy go słuchać od końca kwietnia. Luna gościła dziś w Kontroli Jakości. Bardzo dziękuję za nasze spotkanie.**

LUNA: Bardzo dziękuję.

[FRAGMENT UTWORU „NOCNE ZMORY”]

Czuję się znowu niekompletna
Zwyczajna, niepotrzebna
Nie poznaję się na zdjęciach
Czuję znowu się bezsilna
W nadziei swej naiwna
Moje nocne zmory (nocne zmory)

Śniłam
Nie uронię żadnej łzy
Ciemno wszędzie
Pusto mi

Byłam
Tam przez chwilę
Już mnie nie ma
Śniłam
Gdzie zniknęłam

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.